

STATYSTYKA LISTOPADA

Odeszli do wieczności:

Bronisław Pawęzka, l. 80
Maria Kaczmarczyk, l. 75
Elżbieta Ilnicka, l. 76
Dariusz Kaczmarek, l. 50
Edward Moś, l. 88
Janina Majchrzak, l. 80
Maria Musialik, l. 2 dni

Henryk Gajsler, l. 83
Zenon Stępień, l. 80

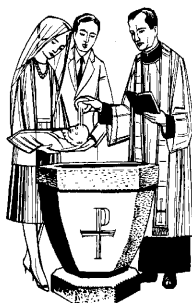
*Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista niechaj im świeci.
Niech odpoczywają w pokoju wiecznym.
Amen.*

Sakrament małżeństwa zawarli:



Marcin Sieroń i Małgorzata Sieroń zd. Werner

Sakrament chrztu przyjęli:



Adam Jabbari
Natalia Jędrzejczyk
Mikołaj Sieroń

Sakrament chrztu w sposób uroczysty i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 16.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Katolicka Poradnia Rodzinna: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00

- 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

SPOWIEDŹ PRZED BOŻYM NARODZENIEM

Dla dzieci, młodzieży i dorosłych:

15 XII (sobota) - od godz. 17.00 do 18.15
16 XII (niedziela) - przed każdą Mszą św.
17 - 19 XII (poniedziałek - środa) - tylko przed Mszą św.
20 XII (czwartek) - od godz. 8.30 do 9.30 oraz od 16.30 do 17.30
21 XII (piątek) - od godz. 6.30 do 7.00 oraz od 17.00 do 18.30
22 XII (sobota) - od godz. 6.45 do 10.00 oraz od 17.00 do 19.00
23 XII (niedziela) - przed i podczas każdej Mszy św.
24 XII (poniedziałek - Wigilia) - od godz. 6.45 do 10.00 (ze względu na sprzątkanie kościoła oraz Pasterkę dla dzieci i seniorów **po południu nie będzie spowiedzi**)

Po raz kolejny **zapraszamy do nocnej spowiedzi**, która będzie sprawowana **w kościele Trójcy Świętej** 21 grudnia w godz. 20.00 - 24.00



POSŁANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

GRUDZIEŃ 2018 (12/333)

OTO JA, UCZENNICĄ PAŃSKĄ

Stawianie mądrych pytań

Maryja jako Służebnica Pańska, decydując się twierdzącą odpowiedzieć na Bożą propozycję, przyjmuje również związany z nią obowiązek uczenia się Bożej wizji świata i wizji jej osobistej przyszłości.

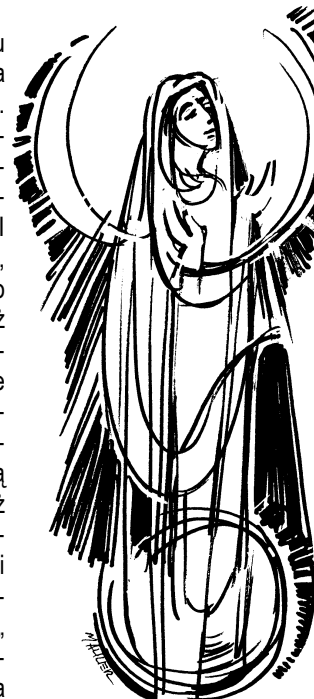
Spokojnie, w tytule nie ma błędu drukarskiego ani przejęzyczenia autora, ani tym bardziej herezji. Jest to całkiem zamierzona i zupełnie celowa zamiana pierwotnych słów wypowiedzianych wobec Anioła przy Zwiastowaniu. I chociaż na początku wydaje się, że to dziwna zamiana, jednak po chwili refleksji okazuje się, iż użycie słowa „uczennica” zamiast „służebnica” nie jest wcale bezzasadne. Maryja jako Służebnica Pańska, decydując się twierdzącą odpowiedzieć na Bożą propozycję, przyjmuje również związany z nią obowiązek uczenia się Bożej wizji świata i wizji Jej osobistej przyszłości. Przecież zaskoczona chce wiedzieć: „Jakże się to stanie...”. Powszechnie wiadomo, że uczenie polega na stawianiu mądrych pytań i szukaniu na nie mądrych - co wcale nie znaczy wygodnych - odpowiedzi. Maryja jest więc Tą, która zadaje pytanie i otrzymuje odpowiedź. Realizacją tej odpowiedzi będzie całe życie

Bożej Rodzicielki. Jednocześnie taka postawa Dziewicy z Nazaretu pokazuje człowiekowi, że prawdziwa służba nierozdzielnie związana jest z koniecznością ciągłego uczenia się. Nie można uczyć się nie służąc i nie można służyć nie ucząc się. Jeżeli jedno jest pozbawione drugiego dochodzi do rutyniarstwa lub zaskorupienia.

Nieustanna konieczność uczenia się

Powszechnie uważamy, że czynność „uczenia się” zarezerwowana jest dla ludzi w młodym wieku, podlegającym tzw. „obowiązkowi szkolnemu”. I chociaż zdawałoby się, że na tym etapie można zakończyć edukację, to jednak każdy otwarty umysł nie ograniczy się tylko do wiedzy zdobytej w szkole i to jeszcze na szczeblu podstawowym czy nawet gimnazjalnym. Mądrzy ludzie mówią, że „człowiek uczy się przez całe życie, a i tak głupim umiera”, co wcale nie powoduje rezygnacji ze zdobywania coraz to nowej wiedzy i umiejętności.

Uczymy się korzystając z mądrości i doświadczeń, które są bogactwem całej ludzkości i zostały wypracowane przez naszych przodków,



ale też bazując na własnych odkryciach i spostrzeżeniach przyswajamy sobie nową wiedzę, bądź gruntujemy tę zdobytą wcześniej. Każdy człowiek staje przed nieustanną koniecznością uczenia się. Nie jest to jednak perspektywa, która miałaby przerażać. Raczej pozwala ona dostrzec ciągłą możliwość rozwoju i przekraczania siebie. Nie wolno jednak zapomnieć, że chociaż powszechne jest twierdzenie, iż uczymy się dla siebie, to jednak nasza wiedza i umiejętności mają służyć pożytkowi wspólnemu. Skrajnym przejawem egoizmu byłoby gromadzenie wiedzy i zatrzymywanie jej dla siebie. Nawet będąc uczniem, czyli zbierając dopiero swoją mądrość, nie powinno się rezygnować z konfrontowania jej z innymi. Taka konfrontacja pozwala nie tylko uniknąć błędów ale umożliwia poszerzanie horyzontów i pełniejszy rozwój osobowy.

Kiedy zastanawiamy się co znaczy być Chrystusowym uczniem, trzeba nam szukać w historii takich osobowych wzorców, które spotykając Chrystusa na swojej drodze nie tylko przyjmowały Jego naukę jako oczywistość ale chciały się uczyć, jak ją mają realizować. Cały Stary Testament jest przepelniony postaciami „uczącymi się” Pana Boga, ale też jest w nim wiele takich osób, które nie mają najmniejszej ochoty uczyć się cegokolwiek. Szukając w Nowym Testamencie znajdziemy również osoby, których postawa jest nieustannym uczeniem się Chrystusa. Pierwszą z nich jest właśnie Ta, która odpowiedziała Aniołowi: „oto ja służebnica...”.

Maryja jak każda matka

Maryja uczyła się Boga jeszcze przed zwiastowaniem. Może właśnie dlatego często w scenie pojawienia się Bożego Wysłańca Maryja przedstawiona jest jako ta, która trwa w rozmodleniu lub lekturze. Można by pokusić się o stwierdzenie, że Maryja się uczy. Przy czym jedno nie przeszkadza drugiemu, bo przecież można się uczyć modlitwy, rozmyślenia, bycia z Bogiem. Pewnym jest natomiast, że odpowiedź dana Bogu była dla Matki Najświętszej wielkim wezwaniem do nauki macierzyństwa, ale też

prawdziwej służby opartej na całkowitym oddaniu i wskazaniem drogi trudnych, ale prawdziwych odpowiedzi. Maryja, jak każda matka jest tą, która pierwsza uczy się swego dziecka - Chrystusa, wtedy kiedy nosi Go pod swoim sercem. „Uczy się” Go wtedy, gdy przyszedł czas rozwiązania w Betlejem, wtedy gdy przemawiał w świątyni, gdy umiera na krzyżu i gdy zmartwychwstały przysłał Ducha Pocieszyciela. Maryja jak sumienny uczeń nie opuszcza Nauczyciela nigdy. Nie chodzi na wagary a powierzone zadania odrabia sumiennie „rozważając wszystko w swoim sercu”. Pragnie być przy swoim Synu zawsze i w każdej sytuacji, słuchając, wyciągając stosowne wnioski i postępując ciągle w swoim rozwoju. Maryja jest wzorem dla wędrujących za Chrystusem uczniów czyli dla nas. Spoglądając w Jej stronę uczeń rozumie co znaczy czynić wszystko cokolwiek powie Syn. Odkrywa jak iść przez życiowe doświadczenia nie załamując się, a wręcz przeciwnie, czerpiąc z nich siłę na dalszą drogę.

Matka gotowa pomagać nieustannie

Będąc gorliwą Uczennicą Maryja jednocześnie staje się nauczycielką każdego człowieka. Wiedza i mądrość, które są jej udziałem nie zostają zatrzymane dla Niej samej. Ona, jak dobry pedagog, ma świadomość, że wiedza rozdawana innym może być „początkiem mądrości”. Dlatego właśnie pragnie dzielić się z ludźmi swoim doświadczeniem Boga i dlatego ludzkość tak ufnie do Niej przychodzi po naukę i pomoc. Jest przecież Matką gotową pomagać nieustannie, jak dobry nauczyciel, który nie limituje czasu poświęconego uczniom dźwiękiem dzwonka ale stanem zdobytych umiejętności. Dzisiaj, kiedy obserwujemy kryzys nauczania i niechęć do przyswajania sobie wiedzy, cierpliwość i delikatność Bożej Nauczycielki powinna być tęsknotą niejednego nauczyciela, a wytrwałość i otwartość w zdobywaniu mądrości dążeniem każdego ucznia, tak aby każdy człowiek mógł uczciwie powiedzieć: „oto ja uczenica, albo oto ja uczeń pański...”.

ks. Robert Klemens CO



Żarty poświęcone

Sąsiadka żali się sąsiadce:

- Wyobraź sobie, że sędzia kazał mi zapłacić 100 zł grzywny za to, że nazwałam Kowalską „świnia”. A jeszcze w zeszłym roku zapłaciłam za to samo 50 zł.

- To niepojęte, jak przez rok zdrożała wieprzowina...

Wnuczka pyta babcię:

- Co to jest kochanek?

Babcia zrywa się na równe nogi i otwiera szafę, a z niej wypada szkielet.

- Popatrz, na śmierć zapomniałam...

KONKURS RELIGIJNY

1. Jak miał na imię ojciec św. Barbary? (odp. w gazetce)
2. Co symbolizował mak w potrawach bożonarodzeniowych? (odp. w gazetce)
3. Mama św. Jana Chrzciciela to:
 - a) św. Elżbieta
 - b) św. Anna
 - c) św. Maria Magdalena

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: **Konkurs Religijny** - do dnia 16.12.2018

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY NAGRODĘ!

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

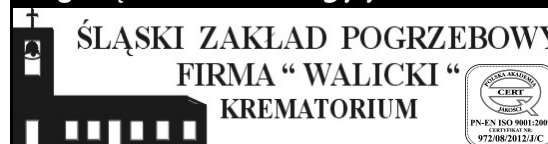
1. Każdy sakrament jest ważny - nawet, gdyby udzielił go grzeszny kapłan.
2. Święto zmarłych i uroczystość Wszystkich Świętych to nie jest to samo święto - święto zmarłych (albo dzień zaduszny) przypada 2 listopada.
3. W uroczystość Wszystkich Św. używa się ornatu koloru białego.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Beata Jozsko**

PARAFIALNA INTENCJA ŻYwego RÓŻAŃCA:

Aby nadchodzące Święta zaowocowały pojednaniem w skłóconych, rozbitych i zagrożonych rozbiem rodzinach.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĄ: 32/281 42 18

- Złatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe
- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37
www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com



Szkola Nowej Ewangelizacji Jezusa Zmartwychwstałego

WOLNOŚĆ CHRZEŚCJAŃSKA

Jesteśmy po obchodach 100 – lecia niepodległości naszej ojczyzny. To niesamowite wydarzenie przywołuje na myśl pojęcie wolności. W dzisiejszych czasach jest ono odmieniane przez wszelkie możliwe przypadki. Rozumienie go jest jednak dalekie od biblijnego. Słyszymy tylko hasła: „Możesz wszystko”, „Wszystko mi wolno” albo „Róbta co chceta”. W jednym z kazań papież Franciszek powiedział: „Zastanówmy się nad naszą wolnością, w tym świecie, który jest trochę „schizoidalny”, schizofreniczny, nieprawdaż? Krzyczy on: „wolność, wolność, wolność!”. Ale jest bardziej niewolnikiem, zniewolony. Pomyślmy o tej wolności, którą daje nam Bóg w Jezusie”. Doświadczenia wielu ludzi pokazują, że jest to droga donikąd. Nienasycone pragnienia, za którymi podążają tak myślący ciągle się powiększają powodując niejednokrotnie uzależnienia, konflikty czy rozpad rodziny. Upragniona wolność staje się niewola. Tą zależność pokazuje nam także Pismo Święte na przykładzie syna marnotrawnego. Młody chłopak odchodzi z domu rodzinnego, biorąc majątek, nie zważając na niczyje emocje, kończy upodlony między świniami. To co na początku wydawało się uwolnieniem doprowadza do upadku.

Nasza historia narodowa pokazuje, że wolność można zachować mimo zewnętrznych ograniczeń, nawet najbardziej okrutnych. Histo-

rie ludzi, którzy przeżyli obozy koncentracyjne czy zsyłkę na Sybir potwierdzają, że prawdziwa wolność jest dyspozycją wewnętrzną. Tak wiele razy wspominał o niej Jan Paweł II, nie tylko zachęcając Polaków do walki o wolność, ale pokazując ją jako zadanie, kiedy stała się ona rzeczywista. Papież – Polak pisał o niej, że jest „szczególnym znakiem obrazu Boga w człowieku.” (Veritatis Splendor 37). Z pomocą w tym temacie przychodzi nam św. Paweł. W jednym z listów pisze: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę.” (1 Kor 6,12) Pisze to w odpowiedzi na skandaliczne momentami zachowania Koryntian w sferze obyczajowej. Nie możemy jej oczywiście pojmować tylko i wyłącznie w sposób moralno-etyczny, ponieważ nikt z nas nie jest w stanie korzystać z wolności bez głębokiej relacji z Bogiem. Jest ona owocem zbawienia. U św. Pawła czytamy: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus”.

Także moim doświadczeniem jest zniewolenie jako młody chłopak szukałem zaspokojenia w muzyce, niewłaściwych relacjach i ciągle miałem przecucie, że to za mało, że to nie wypełnia pustki, która we mnie była. Kiedy byłem w ogromnym kryzysie zawołałem „Jezu, ratuj”. Wtedy zaczął się mój proces nawrócenia i uwolnienia. Krok po kroku odkrywałem, że te rzeczy i osoby mnie ograniczały. Bóg zmienił moje życie, ale potrzebował mojej WOLNEJ decyzji. To jest miłość Boga, który wiedząc, że możemy Go odrzucić dał nam wolność. Jeżeli czujesz, że nic Cię nie zaspokaja mimo ciągłych prób, to przyjdź do Jezusa i powiedz „Jezu wypełnij tę pustkę sobą”. **Rafał Cempel**

W ADWENCIE ZAPRASZAMY NA RORATY

**dorosłych oraz dzieci z lampionami
od poniedziałku do piątku o godz. 18.00,
w czwartek o godz. 17.00**

Styczniowy numer „Poślańca” – wraz z planem kolędy – ukarze się 23 grudnia

ŚW. BARBARA - PATRONKA NIE TYLKO GÓRNIKÓW

Pośród szerokiej rzeszy świętych męczenników pierwszych wieków chrześcijaństwa spotykamy postać św. Barbary. Należy ona niestety do grona tych świętych, o których życiu oraz śmierci nie posiadamy żadnych pewnych przekazów. Według legend hagiograficznych św. Barbara była córką bogatego poganina Dioskura z Nikomedii (lub Heliopolis) w Bitynii. Ojciec nie chciał się zgodzić na przyjęcie przez nią chrześcijaństwa. Kiedy dowiedział się, iż mimo zakazu, opowiedziała się za Chrystusem, zamknął ją w wieży, a następnie własnymi rękoma pozbawił życia. Został za to ukarany nagłą śmiercią poniesioną od pioruna. Wydarzenie to miało mieć miejsce w 306 r.

Trudno uchwycić początki kultu św. Barbary. Pierwsze ślady w kościele wschodnim pochodzą już z IV w. Na zachodzie oddawano jej cześć na pewno od VII w. Dynamiczny jego rozkwit nastąpił jednak w pełnym średniowieczu, szczególnie w okresie wypraw krzyżowych. Przejawem rozwinętego kultu było między innymi powstanie szeregu utworów hagiograficznych poświęconych męczennicy. W kalendarzu liturgicznym wspomnienie św. Barbary przypadało najczęściej w dzień 4 grudnia, czasami spotykamy jednak i dzień 16 grudnia. Początki kultu św. Barbary w Polsce sięgają XIII w. W bogatych i licznych przedstawieniach ikonograficznych jej atrybutami są: korona, palma oraz wieża i kielich.

Św. Barbarę należy zaliczyć do grona najbardziej popularnych przez wieki w Kościele świętych. Co o tym zadecydowało? Wydaje się, że odwołując się do jej życia chciano dokonać uosobienia bardzo ważnego przesłania, miano-

wicie powszechnej drogi do osiągnięcia świętości. W osobie św. Barbary mamy bowiem obraz kobiety, poganki, która zdecydowała się zmienić swoje dotychczasowe życie poprzez przyjęcie chrześcijaństwa. Broniąc konsekwentnie swojej decyzji osiągnęła świętość. Zapewne godnym podkreślenia był także fakt konfliktu rodzinnego, który miał podłoże religijne. Być może istniało ogromne zapotrzebowanie na taką właśnie drogę do świętości. Nie był to zapewne jedyny konflikt na tle religijnym, który dotykał przez wieki środowisk rodzinnych.

Największą popularność zawdzięcza jednak św. Barbara przeświadczeniu, że jest ona patronką dobrej śmierci. Być może wpłynęły na to tak drastyczne okoliczności końca jej życia. Uważano, że uchroni ona od nagłej i niespodziewanej śmierci oraz że jej wstawiennictwo pozwala zakończyć życie pojedynem z Bogiem. To przeświadczenie sprawiło z kolei, że stała się ona bliska ludziom uprawiającym niebezpieczne zawody, które narażały na niespodziewaną śmierć. Za swoją opiekunkę obierali ją: górnicy, marynarze, murarze, architekci, ludwisarze, kowale, więźniowie, artylerzyści i minerzy.

Jednym z najstarszych miejsc kultu św. Barbary w Polsce jest miejscowość Barbarka. Geneza kultu świętej w tym miejscu sięga na pewno średniowiecza i była związana prawdopodobnie z jej

położeniem przy ważnym średniowiecznym szlaku komunikacyjnym do Starogrodu. W tym miejscu, dokładnie w kaplicy zamku krzyżackiego, znajdował się główny ośrodek kultu św. Barbary w państwie zakonu krzyżackiego.



Pierwsze pewne informacje o Barbarce pojawiają się w źródłach średniowiecznych w XIV w. Już w średniowieczu Barbarka stała się osadą „rozpoznawalną” nie tylko ze względu na obecność w niej młyna czy karczmy, ale przede wszystkim ze względu na rozwijający się tutaj kult św. Barbary. Z biegiem czasu od kultu męczennicy utworzono nazwę własną miejscowości. Wydaje się jednak, że nie miało to miejsca w średniowieczu, ale w okresie późniejszym.

Warto naszą świętą wspominać także jako pa-

tronkę nawracających się, czyli podejmujących łaskę i trud zmiany dotychczasowego swojego życia. Jest to przecież ogromnie aktualne wyzwanie dla czasów nam współczesnych. I dzisiaj ludzie szukają Boga. Aktualne jest także pośrednictwo św. Barbary jako orędowniczki ostatnich chwil naszego ziemskiego życia. Korzystajmy z pośrednictwa św. Barbary, nic przecież nie tracimy. Św. Barbaro - wstawiaj się za nami grzesznymi!

dk. Waldemar Rozynkowski

W SERCU JUŻ ŚWIĘTA

Dawniej, gdy klimat nie był tak rozregulowany przez emisję dwutlenku i inne czynniki, zima przychodziła prawie zawsze w swoim czasie. W miarę zbliżania się świąt, coraz intensywniej wpatrywaliśmy się w niebo, czekając na pierwsze płatki śniegu, które jak gwiazdki choinkowe wirowały na granatowym niebie. Dla dzieci, to nie tylko zapowiedź wspaniałych śniegowych zabaw, ale przypomnienie, że święta są już blisko. Najczęściej budziliśmy się rano i wyglądaliśmy przez okno. Ku naszej radości, w ciągu jednej nocy, szary i brudny świat stawał się wyokrąglony i bajecznie biały. A wraz ze śniegiem ogarniała ziemię jedyna i niepowtarzalna w swoim rodzaju cisza, której nie dało się wytłumaczyć tylko puszystą właściwością śniegu, tłumiącego odgłosy świata.

Świat, tonący w nieskazitelnie białym puchu, jakby się przygotowywał na zstąpienie z nieba Mesjasza i przypominał o naszej wewnętrznej czystości i wyciszeniu. W przytulnym i ciepłym domu wyczuwało się coraz wyraźniej świąteczną atmosferę. A to także za przyczyną ozdób choinkowych, które wykonywało się często w domu. Wydłużały się kolorowe łańcuchy na choinkę. Były one nie tylko piękną ozdobą, ale przypominały, że Chrystus zerwał kajdany grzechu i śmierci, wyzwalając nas ku wolności dzieci bożych. W tym czasie kupowano lub wybierano z własnego sadu najpiękniejsze jabłka, które koniecznie trzeba zawiesić na choince. Nawiązywały one do grze-

chu pierwszych rodziców w raju. Ewa skuszona przez szatana zerwała zakazane jabłko. Przez nieposłuszeństwo została zerwana uszczęśliwiająca więź z Bogiem. Zaś zapowiadany Mesjasz znowu pojedna nas z naszym Stwórcą. Wśród ozdób nie mogło zabraknąć aniołów, którzy pierwsi w Betlejem ogłosili światu narodzenie Mesjasza. Najczęściej kupowano anielskie główki, a skrzydełka, sukieneczki i całą resztę robiliśmy sami. Oczywiście nie mogło zabraknąć gwiazdek. Różne miały one kształty w zależności od wyobraźni i zdolności dzieciaków, które je wykonywały. Wszystkie one nawiązywały do gwiazdy, którą dostrzegł cały świat nad Betlejem, gdy narodził się Jezus. Wypiekano także różnego rodzaju ciastka na choinkę, które często miały kształt gwiazdek.

Ważnym wydarzeniem w przygotowaniach do Bożego Narodzenia było rozłożenie po domach opłatka wigilijnego. Na wsi najczęściej robił to organista. Objeżdżał wozem konnym lub saniami wszystkie wioski parafii. Dostarczając do każdego domu opłatki. Otrzymywał za to wynagrodzenie w różnej formie: ziarno, słomę, siano, jajka, jednym słowem wszystko, co było potrzebne w gospodarstwie i w domu. Oczywiście, pieniądze były mile widziane. Najczęściej opłatki były w trzech rodzajach. Większe koloru białego dla ludzi dorosłych i kolorowe dla zwierząt. I były także małe opłatki, o których rodzice mówili, że to dla dzieci. Och jak nam się świeciły oczy do tych opłatków. Prosiłiśmy bezsku-

tecznie rodziców, żeby nam dali, chociaż ten mały, dziecienny opłatek. Trzeba było jednak czekać do Wigilii, chociaż czasami udało nam się podejrzeć, gdzie rodzice schowali opłatki, a wtedy to już różnie bywało.

W przygotowywanie do świąt wpisywało się generalne sprzątanie domu, często połączone z tak zwanym bieleniem domu. Wszystkie ściany, sufity przy użyciu pędzla z prosa były malowane wapnem, inaczej bielone. To bielenie mogło być także przypomnieniem i zachętą, aby zrobić porządek w duszy. W tym porządkowaniu pomagały rekolekcje parafialne. Świąteczną atmosferę potęgowało także przygotowywanie produktów potrzebnych na wigilijny stół. Potrawy musiały być postne, bo przez post, modlitwę i jałmużnę najlepiej przygotowujemy się na spotkanie z Bogiem. W moim domu zawsze było dużo suszonych grzybów, ale na wigilię wybierało się najładniejsze. Nie można dobrze przyrządzić grzybów bez oleju z nasion konopi lub lnu. Ten ze sklepu byłby profanacją stołu wigilijnego. Czasami mama zabierała mnie do olejarni, gdzie wyciskano olej. Olej to nie tylko postna potrawa, ale także symbol innej rzeczywistości. Olejem innego rodzaju namaszczano ołtarz, kapłanów, królów. Używa się go także przy chrzcie, bierzmowaniu i namaszczeniu chorych. W olejarni zawsze przed świętami było tłoczno, dlatego z pachnącym olejem wracaliśmy do domu dopiero wieczorem. W olejarni także wyczuwało się atmosferę zbliżających się świąt. Zaś w domowych stępach obijano ziarno pszenicy ze skórki i tak powstawała kutia. Podawano ją na różne sposoby, w tym także z miodem. Nie mogło zabraknąć także maku, który symbolizował spokojny sen. Spokojnie może spać ten, kto ma czyste sumienie. Można wymieniać wiele innych potraw, ale to przy innej okazji.

Ostatnim, radosnym akordem zewnętrzznego przygotowania do świąt było przyniesienie do domu, czasami kilka dni wcześniej, choinki. Zaś jej ubranie zawsze zostawiano w moim domu na Wigilię. Dla nas dzieci, ten dzień był najbardziej ekscytujący w adwentowym oczekiwaniu. Najczęściej szliśmy do lasu zasypanego śniegiem. Szukanie choinki w ośnieżonym lesie, strącanie z niej śniegu, aby zobaczyć jak wygląda wpisuje się w najpiękniejszy ciąg świątecznych wspomnień.

Zwyczaj choinki wywodzi się z czasów pogańskich. W dniach przesilenia zimowego, kiedy to dni zaczęły stawać się dłuższe, zawieszano u sufitu domu gałązki jemioli, jodły, świerku czy sosny, jako symbol zwycięstwa życia nad śmiercią, dnia nad nocą, światła nad ciemnością. W Alzacji choince nadano znaczenie chrześcijańskie. W Polsce choinka pojawiła się w XIX wieku, wcześniej zawieszano na suficie zielone stroiki.

Choinka nawiązuje do rajskiego drzewa, na którym, jak mówi liturgia kościoła szatan zwyciężył i staje się symbolem Chrystusa, który na drzewie krzyża zwyciężył śmierć i szatana, dając nam udział w swoim zmartwychwstaniu. Chrystus jest dla nas prawdziwym rajskim drzewem żywota. Do tej myśli nawiązują także ozdoby choinkowe: jabłka, łańcuchy, gwiazdki, aniołowie. Na choince nie mogło zabraknąć świeczek. Ich światło jest symbolem prawdziwej światłości, jaką jest Chrystus. Zawieszamy na drzewku łąkocie i ozdoby, aby w ten sposób przypomnieć dobrodziejstwa odkupienia. Najczęściej choinkę ubierano w wigilię Bożego Narodzenia, a w tym dniu wspominamy pierwszych rodziców Adama i Ewę. Jest to także nawiązanie do grzechu pierwszych rodziców i zbawienia, które zwiastowali aniołowie nad Betlejem.

Ks. Ryszard Koper

ŚWIĄTECZNE ODWIEDZINY CHORYCH

**odbędzie się 16 XII (sobota) od godz. 8.00 - nowych chorych
i ewentualne zmiany prosimy zgłosić w zakrystii lub w kancelarii**